



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom IV, Numer 3 – Listopad 2008

Aleksandra Pilarska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Polska

Dawid Muggleton „Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu”

Chcę zrozumieć świat z Twojego punktu widzenia.
Chcę poznać to, co ty poznajesz, w sposób
jaki poznajesz. Chcę zrozumieć sens twoich doznań,
odczuwać rzeczy jak Ty je odczuwasz, tłumaczyć
sobie sprawy jak Ty je tłumaczysz.

Spradley, 1979 za: Kvale, 2004: 131

14 stycznia 1967 roku w Golden Gate Park w San Francisco do młodzieży przemówił przebrany w białe hinduskie szaty z wymalowanym okiem opatrności na czole Timothy Leary. W przemówieniu swym ogłosił zmierzch dotychczasowych bogów Stanów Zjednoczonych, to jest pracy i pieniądza, zwiastując jednocześnie początek nowej ery - ery miłości i nowej religii, ery Dzieci Kwiatów (<http://www.hipisi.pl>). 40 lat później hipisi stanowią jedynie kroplę w morzu subkultur. Czy w ponowoczesnym świecie, gdzie mnożą się wizerunki, mody czy style można wciąż mówić o subkulturach? Czy w atmosferze tymczasowości, „dryfujących” znaczeń oraz braku uniwersalnych prawd czy wielkich narracji pojęcie subkultury ma sens? Jakie są konsekwencje postmodernizmu dla subkultur? Wreszcie, jakie subiektywne znaczenia, wartości czy motywacje przyświecają członkom współczesnych subkultur? Na te pytania podejmuje próbę odpowiedzi David Muggleton, autor książki „Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu” wydanej w 2004 roku przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Muggleton rozpoczyna swoją pracę wspomnieniem osobistych doświadczeń jako członka subkultury punkowej. Wyraża tym samym swoją przynależność do „(...) grupy wpływowych naukowców, którzy w wyniku konfrontacji z własnymi doświadczeniami (...) dostrzegają niedostatki uznanych teorii” (s. 13). Owe uznane teorie to prace poświęcone subkulturze, które powstały w ramach postmarksistowskiego nurtu badań, skupionego wokół brytyjskiego Ośrodka Współczesnych Studiów Kulturowych (Center for Contemporary Cultural Studies, CCCS). Podstawowym zarzutem, jaki Muggleton stawia podejściu CCCS do analizy subkultur jest zaniedbanie subiektywnych punktów widzenia ich członków. Badacze CCCS, zdaniem Muggletona, „terroryzują” społeczną rzeczywistość wielkimi teoriami (s. 12-13). Podążając za retoryką autora można odnieść wrażenie, że teoria ma tu władzę nad rzeczywistością do tego stopnia, że gdy rzeczywiste zdarzenia jej nie

odpowiadają, tym gorzej dla owych zdarzeń właśnie. W przeciwieństwie do komentatorów reprezentujących CCCS, autor odwołuje się do tradycji konwencjonalnej socjologii jakościowej i głosi za Weberem konieczność „(...) uwzględnienia w wyjaśnianiu socjologicznym subiektywnych celów, wartości i motywacji aktorów społecznych” (s. 14). Nadrzędnym postulatem jest tu stwierdzenie, że „(...) teoria nie jest punktem wyjścia, lecz punktem dojścia” (Paluchowski, 2007: 104). Sprzeciwiając się „teoretycznemu zdeterminowaniu”, Muggleton przyznaje „(...) nieuniknioną konieczność przyjęcia porządkujących ram teoretycznych i pojęciowych” podkreśla jednak, że „(...) wywodzi się pojęcia z obserwacji empirycznych, a nie apriorycznych teorii i dokonuje się modyfikacji przyjętych założeń i schematów zgodnie z obserwacjami empirycznymi” (s. 40). Jest to jasne opowiedzenie się po stronie metodologii teorii ugruntowanej Glasera i Straussa (1967 za: Konecki, 2000: 26-30).

Autor pragnie zatem analizować zjawisko subkultur w całej jego głębi. Dając pierwszeństwo „znaczeniom endogennym” (s. 12) ma nadzieję uzyskać punkt widzenia aktora - ludzkie, empatyczne zrozumienie. Przywołując trzy poziomy, na których powinno się przeprowadzać wyczerpującą analizę subkultury - historyczny, strukturalno-semiotyczny oraz fenomenologiczny (s. 20), Muggleton przełamuje dotychczasową dominację dwóch pierwszych (związanych z zewnętrzną postawą badacza wobec badanych zjawisk) i koncentruje się na sposobie przeżywania subkultury przez jej członków.

Głównym narzędziem realizacji swoich celów badawczych, Muggleton uczynił weberowskie typy idealne (Weber, 1985: 80-92). Wychodzi zatem od stworzenia dwóch abstrakcyjnych modeli subkultur - jeden akcentuje cechy subkultury nowoczesnej, drugi natomiast - cechy ponowoczesne. Owe typy idealne służą dalej jako środki czy też heurystyki wspomagające wnioskowanie empiryczne. Autor przykłada do nich rzeczywistość, porównuje je z faktycznymi cechami i odczuciami członków subkultur (dokładnie zaś z cechami i odczuciami wyabstrahowanego typowego członka subkultury). Muggleton bierze sobie do serca uwagi Wolcotta (1982), że „(...) otwartość umysłowa i pragnienie wejścia w otoczenie wraz z poszukiwaniem tak pytań, jak i odpowiedzi, ma swoje zalety, ale nie jest możliwe wdanie się w badanie bez idei, czego szukamy” (za: Miles, Huberman ibidem: 18). Konsekwentnie, każdy kolejny wątek autor rozpoczyna od postawienia konkretnych hipotez, których weryfikacją mają być wypowiedzi osób badanych, dzięki czemu w prezentacji danych unikamy rozproszenia czy „przeładowania danymi”. Także „domykając” daną kwestię jeszcze raz odnosi się do wstępnych założeń.

W oczywisty sposób, kluczowa rola przypada tu intensywnym i szczegółowym badaniom przekonań członków subkultur prowadzonym w warunkach terenowych. Chcąc sprawdzić, czy i jak członkowie subkultur interpretują cechy ponowoczesne (przypisywane im przez badaczy), Muggleton przeprowadził więc na terenie Brighton (East Sussex) oraz Preston (Lancashire) serię 38 wywiadów. Na ich podstawie wyciągnął wniosek, że współczesne subkultury odzwierciedlają zarówno ponowoczesne, jak i nowoczesne wrażliwości i formy (tzw. „powinowactwo wybiórcze” - s. 192, 197, 203). Postmodernistycznemu hiperindywidualizmowi oraz fragmentaryczności towarzyszy tu modernistyczne podkreślanie autentyczności oraz zaangażowanie w wolność ekspresji. „Jak badacz przeszedł od 3600 stron notatek terenowych do ostatecznych wniosków, upstrzonych, jak to zwykle bywa, żywymi przykładami” (Miles, Huberman ibidem: 2), a nade wszystko czy miał prawo takiego przejścia dokonać? Odpowiedzi na te pytania będą funkcją poprawności zastosowanej metody.

Dokonując oceny dobroci metodologicznej badań jakościowych Caelli, Ray i Mill (2003: 9) postulują weryfikację dbałości badacza o kwestie przyjmowanych przez niego założeń teoretycznych, odpowiedniości zastosowanych metod do przyjętej metodologii oraz wykorzystanych sposobów dyscyplinowania i interpretowania danych. Dodajmy, że zarówno badania prowadzone na gruncie pozytywizmu (ilościowe), jak i te wyrosłe na gruncie humanizmu (jakościowe) muszą spełniać ogólne kryteria badań empirycznych, takie jak: trafność, rzetelność oraz wolność od stronniczości (Paluchowski, 2001:21). W odniesieniu do badań jakościowych mówi się często o stopniu ufności (*trustworthiness*), który obejmuje wiarygodność (*credibility*), możliwość przenoszenia (*transferability*), spolegliwość (*dependability*) oraz potwierdzalność (*confirmability*) (Lincoln, Guba 1985 za: Tobin, Begley 2004: 391-392; Soroko, 2007: 27).

Wiarygodność dotyczy adekwatności wyników do subiektywnej rzeczywistości podmiotów badań (a więc trafności wewnętrznej). Muggleton wydaje się respektować postulat wiarygodności proponując takie kryterium słuszności teorii, które opiera się „(...) na przystawalności - na stopniu 'dopasowania' pomiędzy pojęciami nauk społecznych a zdroworozsądkową rzeczywistością, w której funkcjonują aktorzy społeczni” (s. 22). Trudno jednakże stwierdzić, czy autor robi cokolwiek, by ową „przystawalność” maksymalizować lub choćby ocenić jej poziom we własnych analizach. Niewątpliwie inwestuje swój czas (wywiady zostały przeprowadzone na przestrzeni 2 lat, w czasie sześciu wizyt trwających nawet do 3 miesięcy). Nie kusi się jednak, a przynajmniej o tym nie wspomina, na metodologiczną lub zewnętrzną triangulację (*peer reviews*)ⁱ czy ocenę swoich wniosków przez osoby uczestniczące w badaniu (*member checks*) (por. Malterud, 2001: 485). Biorąc pod uwagę rozczarowanie Muggletona lekturą Hebdige'a (1979), które wyraża wprost: „(...) ogarnęła mnie myśl, że zupełnie nie wyraża ona tego, jak ja przeżywałem kiedyś własne życie” (s. 11), ta ostatnia byłaby szczególnie wskazana.

Uznając ponadto, że jednym z zadań badacza o orientacji jakościowej jest dbałość o zrozumiałość dowodów (ich szerokość i perswazyjność), pozwalająca odbiorcy osądzić czy przedstawiane przez autora interpretacje są uzasadnione (Lieblich i In. 1998 oraz Riessman, 1993 za: Giovannoli, 2006: 42-43), można mieć wątpliwości, czy badania Muggletona owe kryterium komunikacyjne spełniają. Być może dlatego właśnie w toku śledzenia rozważań autora pojawia się u czytelnika pytanie, czy wnioski, które wysuwa to wciąż „komentarz interpretacyjny” czy już imaginacja badaczaⁱⁱ? Niewykluczone oczywiście, że „ugruntowanie” konkluzji narasta szybciej po stronie badacza niż odbiorcy, Muggleton bowiem dość precyzyjnie przedstawia wglądy, których doświadcza w kontakcie z badanymi czy podczas analizy danych. Godne uwagi jest dokładne relacjonowanie przez autora swoich dylematów, w tym także uchybień o charakterze metodologicznym - „(...) fakt, że występowałem z pozycji badacza społecznego, którego charakteryzuje refleksyjność i dyscyplina intelektualna, nie zapobiegł dokonaniu przeze mnie na początku klasyfikacji poszczególnych członków subkultur na podstawie ich wyglądu zewnętrznego, która to klasyfikacja przyjęła postać pojęć abstrakcyjnych, stworzonych z perspektywy zewnętrznej” (s. 88). Jednocześnie jednak, prezentacji poglądów osób badanych towarzyszy niewiele opisów ich dodatkowych reakcji (przy czym nie jest to cecha jedynie pracy Muggletona - „wymazywanie kontekstu”, a wraz z nim znaczących danych niewerbalnych jest częstą konsekwencją kodowania danych - por. Miles, Huberman ibidem: 59). Jest to o tyle istotne, że, jak wskazuje Kvale, przeżycia osoby udzielającej wywiadu „(...) w naturalnym przebiegu rozmowy komunikują nie tylko słowa, lecz także ton głosu, ekspresja twarzy i gesty” (ibidem:

131). Konsekwentnie różnorodność wykorzystanych wskaźników (różniących się przecież mocą rozdzielczą) będzie miała znaczenie także dla trafności wyciąganych wniosków.

Spolegliwość odpowiada jednej z bardziej problematycznych w podejściu jakościowym kwestii tzn. rzetelności, a co za tym idzie powtarzalności badania. Składa się na nią rozpoznanie i dokładne opisanie tych czynników (zarówno po stronie osoby badanej, osoby badacza, jak i kontekstu), które tworzyły sytuację badawczą i mogły wpłynąć na uzyskane wyniki (Soroko, *ibidem*: 29). Można zatem zadać pytanie, czy o wywiadach przeprowadzonych przez Muggletona - poza tym, że miały miejsce - wiemy wystarczająco wiele? Z zapowiadającego „szczegóły badań terenowych” aneksu (s. 207-210) dowiadujemy się, że autor odbył rozmowy z 57 osobami (w tym 14 kobietami), w wieku od 16 do 34 lat (średnia wieku wynosiła 24 lata), w 38 na wpółustrukturyzowanych wywiadachⁱⁱⁱ. Autor wspomina także o czteroosobowej (sic!) „konwencjonalnej” próbie kontrolnej, jednak nie powołuje się w żadnym momencie na uzyskane tą drogą dane. Przeprowadzone rozmowy trwały zwykle ok. 40 minut, a transkrypcji nagranych rozmów dokonywały trzy współpracownice Muggletona. Informatorzy zostali wybrani na podstawie ich niekonwencjonalnego, w opinii autora, wyglądu, a rozmowy odbywały się głównie w pubach i klubach, w których zagadywano badanych.

Muggleton nie uzasadnia takiej, a nie innej liczebności próby, w szczególności nie odwołuje się do tzw. teoretycznego nasycenia (por. Konecki, 2000: 31-32). Nie podaje również wieku autorów konkretnych wypowiedzi ilustrujących jego rozważania i nie wyjaśnia przyczyn różnic płciowych w dobranej próbie (spośród autorów wypowiedzi wykorzystanych w książce 20 to mężczyźni, natomiast 9 to kobiety). Zaniedbanie kwestii płci osób badanych jest tym bardziej istotne, że jednym z zarzutów czynionych krytykowanemu przez Muggletona podejściu CCCS jest ignorowanie różnic płciowych (por. Martin, Schouten, McAlexander 2006). Sam autor wysuwa wniosek, że „(...) pozerzy i drugorzędni członkowie grupy są (...) często płci żeńskiej” podczas gdy „członkowie ‘twardego rdzenia’ zazwyczaj (...) reprezentują płć męską” (s. 187). Można by sformułować pytanie, czy maskulinizm jako warunek zaangażowania w subkulturę nie stanowił ukrytego założenia Muggletona.

Problematyczne wydaje się również kryterium doboru do próby badawczej. Biorąc pod uwagę niejasną rolę ubioru dla członków subkultur - „(...) nie chodzi o to, w co się ubierasz, tylko jak to nosisz” (s. 108); „Nie chodzi o to, co masz na głowie albo czy nosisz wielkie bucior” (s. 110); „Nie chodzi o to, żeby się ubierać w jakimś stylu” (s. 112) - można mieć wątpliwości, co jego do trafności. Sam Muggleton przyznaje, że wygląd to „(...) mylna wskazówka, co do tego, kim się naprawdę jest (s. 108), a „(...) fetyszycowanie wizerunku w celu pokazania swojej przynależności do subkultury wiąże się z ryzykiem zarzutu, że próbuje się zbyt usilnie” (s. 113).

Autor nie zamieszcza także informacji dotyczących instrukcji udzielanych osobom badanym (zarówno przed, jak i po zakończeniu wywiadu) oraz sposobu zdefiniowania sytuacji (wprowadzenie kontekstu - por. Kvale, *ibidem*: 133-135). Brakuje wreszcie sprecyzowania, które z przeprowadzonych wywiadów miały charakter indywidualny, które natomiast grupowy (osobną kwestią jest to, czy indywidualny lub grupowy charakter wywiadu mógł mieć znaczenie, a jeśli tak - jakie, dla odpowiedzi udzielanych przez osoby badane). Ponadto, uznając wagę, a także brzemienność w skutki, procesu przetwarzania surowych danych na tekst, należałoby oczekiwać wskazania stopnia poinformowania oraz umiejętności osób spisujących rozmowy (ewentualnie szczegółów ich przeszkolenia). Niewątpliwą natomiast zaletą przedstawionego materiału badawczego jest zamieszczenie

fotografii niektórych z uczestników badań. Jednocześnie jednak, wydaje się, że Muggleton nie czyni z nich większego pożytku - analiza zdjęć mogłaby sprzyjać poszerzeniu lub ugruntowaniu hipotez autora (wspomniana już triangulacja), tymczasem zdaje się jedynie stanowić „milczącą” ilustrację jego wniosków.

Kwestia neutralności (potwierdzalności) w największym stopniu wiąże się z trudną sytuacją badacza podejmującego badania o nachyleniu jakościowym. Sytuacja ta ulega jeszcze większemu skomplikowaniu w przypadku Muggletona. Fakt, iż badacz miał związek z danymi subkulturami, zanim zaczęły go one zajmować intelektualnie, z konieczności wywierał wpływ na proces badawczy. Z jednej strony mógł być czynnikiem sprzyjającym przyjęciu „postmodernistycznej wrażliwości” (nie mamy wątpliwości, że autor jest ekspertem odnośnie tematyki wywiadu), z drugiej zaś zagrażał bezzakończoności. Oczywistym jest, że poznanie danej rzeczywistości z perspektywy jej uczestników, wymaga od badacza bezpośredniego kontaktu i zaangażowania w nią. Z tego też powodu, wtapianiu się w badaną rzeczywistość powinna towarzyszyć stała kontrola własnej stronniczości (husserlowskie *epoché* - por. Moustakas, 2001). Konsekwentnie także „(...) znaczną część jakościowego sprawozdania z badań zajmuje ujawnianie różnorodnych uwarunkowań badacza (...) wskazanie, ile założeń wstępnych miał badacz, jak one mogły wpłynąć na sposób badania i co zrobił, aby unikać stronniczości” (Soroko, *ibidem*: 33).

Jeśli traktować wstępne rozdziały książki Muggletona, poświęcone w przeważającej mierze dowodzeniu wartości podejścia weberowskiego w analizie subkultur^{iv}, jako uczciwe wskazanie własnej „socjalizacji dyscyplinarnej” (Kalaga, 1997 za: Soroko, *ibidem*: 33) istnieją podstawy, by uznać, że autor jest świadomy wpływu kontekstu (postawy teoretycznej i metodologicznej oraz świata wartości badacza) na wyciągane wnioski. Szczególnego znaczenia nabiera tu osobiste, a zarazem ryzykowne, wyznanie Muggletona dotyczące jego uczestnictwa w subkulturze punków - analizy autora można by bowiem pobłażliwie uznać za próbę wykrzyczenia siebie. Nie stanowi to rzecz jasna, samo w sobie, powodu odrzucenia wniosków czynionych przez Muggletona. Wówczas jednak należałoby uznać, że ujawniają one „(...) ważne prawdy nie o faktach, lecz o doświadczeniach osobistych (autora - przyp. A.P.)” (Soroko, *ibidem*: 38).

Autor wydaje się również zachowywać otwartość wobec przedmiotu swoich badań, korzystając z indukcyjnego charakteru przyjętego postępowania badawczego. Wskazuje na to cyrkularność procedury^v - po każdym z przeprowadzonych wywiadów „pytania były nieco korygowane w celu uwzględnienia nowych tematów i hipotez generowanych w sposób indukcyjny na podstawie zebranych danych” (s. 208) oraz ograniczenie standaryzacji - wywiady przypominały swobodną rozmowę, często inicjowaną i kierowaną przez rozmówców, stąd zarówno kolejność, jak i „forma pytań nie miała szczególnego znaczenia”^{vi} (s. 208). Przegląd schematu wywiadu pozwala uznać, że zdecydowana większość pytań miała charakter wprowadzający oraz rozwijający i sondujący (przy czym były to głównie pytania wprost). Jednocześnie niewiele tu pytań interpretujących, co łączy się ze wspomnianą już kwestią wiarygodności wniosków autora. Sam Muggleton przyznaje, że traktował je przede wszystkim, jako obszary do dyskusji, choć można mieć wątpliwości czy rzeczywiście jedynie podążał za kierunkiem rozważań badanych. Wartym wskazania jest fragment, który może rodzić wątpliwości, kto skonstruował opinię, na którą osoba badana (w tym przypadku informator o imieniu Garry) przystała:

(DM): Czy identyfikujesz się z jakimś typem czy kategorią osób ze względu na to, jak się ubierasz?

(G): Tak, tak mi się wydaje.

(DM): Kto by to był?

(G): Punki, coś koło tego (śmiech).

(DM): Coś koło tego? OK. Powiedziałbyś, że jesteś punkiem? To znaczy, czy powiedziałbyś głośno 'patrzcie, jestem punkiem'?

(G): Tak, ale dlatego, że jest to dobry sposób określenia, jeśli wiesz, o co mi chodzi.

(DM): Dobra czy uważasz się za punka?

(G): Yyy... chyba ta nazwa najlepiej do mnie pasuje, wiesz. (s. 91-92).

Postulat „Miejmy więc litość dla osób badanych” (Stemplewska-Żakowicz, 2005a: 111) nie wydaje się tutaj przesadzony. Być może cenniejszych informacji dostarczyłoby autorowi zapytanie badanego: „dlaczego tak trudno o jednoznaczną odpowiedź?”.

Przyjmując za Sandelowskim i Barroso (2002 za: Caelli i In. ibidem: 8), że w ocenie wartości badań jakościowych istotne są zarówno walory epistemologiczne, jak i estetyczne oraz retoryczne, oddać trzeba Muggletonowi, że jego pozycję „dobrze się czyta”. Jednak w odniesieniu do przedmiotu analiz, trudno uniknąć poczucia frustracji, bowiem kwestią, która w rozważaniach Muggletona nie znalazła rozstrzygnięcia jest pytanie, czy zmieniły się czasy, a wraz z nim zjawisko subkultur, czy też tylko (a może aż) zmieniły się sposoby jego badania^{vii}?

Bibliografia:

<http://www.hipisi.pl>

Caelli, Kate, Lynne Ray i Judy Mill (2003) “‘Clear as mud’: Toward greater clarity in generic qualitative research.” *International Journal of Qualitative Methods* 2 (2): Article 1. Dostęp 1 czerwca 2008.

(<http://www.ualberta.ca/~iiqm/backissues/pdf/caellietal.pdf>).

Giovannoli, Richard (2008) “The Narrative Method of Inquiry. Second candidacy essay.” Dostęp: 25 maja 2008. (<http://www.sonic.net/~rgiovan/essay.2.PDF>).

Konecki, Krzysztof T. (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN.

Kvale, Steinar (2004) *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*. Białystok: Trans Humana.

Malterud, Kirsti (2001) “Qualitative research: standards, challenges, and guidelines.” *Lancet* 358: 483-488.

Martin, Diane M., John W. Schouten i James H. McAlexander (2006) “Claiming the Throttle: Multiple Femininities in a Hyper-Masculine Subculture” *Consumption, Markets & Culture* 9 (3): 171-205.

Miles, Matthew B. i Michael A. Huberman (2000) *Analiza danych jakościowych*. Białystok: Trans Humana.

Moustakas, Clark (2001) *Fenomenologiczne metody badań*. Białystok: Trans Humana.

- Muggleton, David (2004) *Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Paluchowski, Władysław J. (2001) *Diagnoza psychologiczna. Podejście ilościowe i jakościowe*. Warszawa: Scholar.
- , (2007) *Diagnoza psychologiczna. Proces - narzędzia - standardy*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Soroko, Emilia (2007) "Poziom autonarracyjności wypowiedzi i użyteczność wybranych sposobów ich generowania" Niepublikowana praca doktorska, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Stemplewska-Żakowicz, Katarzyna (2005a) "Jak zrobić dobry wywiad (recepta metodologiczna)." S. 90-116 w *Wywiad psychologiczny 1. Wywiad jako postępowanie badawcze*, (Red.) K. Stemplewska-Żakowicz, K. Krejtz. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych PTP.
- , (2005b) "O różnorodności form wywiadu oraz prób jej uporządkowania." S. 17-30 w *Wywiad psychologiczny 1. Wywiad jako postępowanie badawcze*, (Red.) K. Stemplewska-Żakowicz, K. Krejtz. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych PTP.
- Tobin, Gerald A., Begley, Cecily M. (2004) "Methodological rigour within a qualitative framework." *Journal of Advanced Nursing* 48 (4): 388-396.
- Walczak, Bartłomiej (2007) "Granice empatii: projekt etnografii ejdetycznej Paula Stollera." *Konteksty* 1: 5-16.
- Weber, Max (1985) "Obiektywność' poznania w naukach społecznych." S. 45-100 w *Problemy socjologii wiedzy*, (Red.) A. Chmielnicki i In. Warszawa: PWN.

Cytowanie

Aleksandra Pilarska (2008) "David Muggleton "Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom IV Numer 3. Pobrany Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php)

Przypisy

ⁱ Podążając za myślą m.in. Kvalego (ibidem: 222) należy uznać, że Muggleton wykorzystuje „triangulację informatorów”.

ⁱⁱ Dla przykładu Muggleton powołując się na badania Widdicombe i Woofitta (1995) sprzeciwia się, jakoby subkultura służyła „(...) zaspokojeniu - przez poczucie przynależności do grupy - 'potrzeby' czy 'pragnienia' jednostki posiadania zbiorowej tożsamości" (s. 99), pomijając, w tym kontekście, takie deklaracje badanych jak: „My chcemy jakiejś jedności. To właśnie chcemy osiągnąć w grupie" (s. 75); „(...) wydawało mi się, że mógłbym się z tymi ludźmi identyfikować" (s. 135). Wypowiedzi

typu: „Lubię heavy metal, ale jestem sobą” (s. 80); „Tak naprawdę to jestem sobą” (s. 92) traktowane przez Muggletona jako wyrazy rozpadu zbiorowej tożsamości i akcentowania przez badanych „różnicującej indywidualności” (s. 82) można równie dobrze uznać za przejaw ich ucieczki od definiowania siebie. Tym bardziej, że w żadnym momencie nie dochodzimy do zdefiniowania owej różnicy. Wydaje się ponadto, że nawet jeśli, jak chce Muggleton, określanie przynależności do grupy i wynikających z niej ocen jest w przeważającej mierze udziałem ludzi z zewnątrz, samym członkom subkultury może to być „na rękę”. Etykietujące (czy nawet stygmatyzujące) reakcje otoczenia dopełniają jednostkę (mimo, że ona sama takiej pełni nie osiągnęła), zwalniając z obowiązku samodzielnej odpowiedzi na pytanie „kim jestem”, wstawiając w to miejsce ewentualnie „kim nie jestem”. W innym miejscu autor wysuwa wniosek, że „(...) spójność ideologiczna subkultur jest mniejsza, niż się powszechnie uważa” (s. 153). Tymczasem, odnajdujemy w wypowiedziach badanych stwierdzenia (trudno ocenić czy liczne) w rodzaju „Ludzie, którzy wyglądają tak jak ja, reprezentują pewien sposób myślenia o świecie” (s. 97); „(...) nosi się je (ubrania - przyp. A.P.) z konkretnym nastawieniem” (s. 113), „To było jak rewolucja w mojej głowie” (s. 135); „(...) ale dla mnie oczywiste jest, jest takie stare powiedzenie ‘punk to nie moda: to postawa życiowa’” (s. 142). Nawet ubóstwo danych dotyczących przeżywania subkultury jako postawy życiowej nie powinno być przyczynkiem do wyciągania wniosków zgoła odmiennych (chyba, że można wskazać na dane empiryczne, które interpretację taką uzasadniają, czego Muggleton jednak nie czyni).

ⁱⁱⁱ Omawiając zalety i ograniczenia różnych typów wywiadów Stemplewska-Żakowicz (2005b: 23) wskazuje na dostępność danych obserwacyjnych oraz z recypatii, jako charakterystyczną cechę wywiadu częściowo strukturalizowanego. Tym większy zarzut można czynić Muggletonowi, że tej kategorii danych w swoich analizach nie wykorzystuje.

^{iv} Pułapką, w którą, zdaniem Muggletona (ibidem: 31-40) wpada podejście CCCS, a której on sam ma nadzieję uniknąć są kwestie autentyczności (pochodzenie i przynależność klasowa vs świadomość wewnętrzna), mobilności (statyczność vs zmiana) oraz etnografii realistycznej (strukturalizm i materializm vs wewnętrzna różnorodność i jednostkowość). Nasuwa się tu „pewne” podobieństwo do postulatów etnografii ejdetycznej (fenomenologicznej), a więc próby „ (...) obserwacji etnograficznej rzeczywistości z perspektywy etnograficznego Innego” (Walczak, 2007: 7). Muggleton oczywiście nie rezygnuje ani z metodologii, ani z metafizyki (teorii), co mogłoby stać się krokiem „(...) prowadzącym do niekończącego się pościgu za nieokreślonym i fikcyjnym bytem” (Kvale, ibidem: 228).

^v Miles i Huberman (ibidem: 11-13) wskazują, że jakościowa analiza danych obejmuje trzy współbieżne (zachodzące jednocześnie i oddziałujące na siebie) działania, to jest: redukcję danych, ich reprezentację oraz wyprowadzanie i weryfikację wniosków. Trudno powiedzieć czy działania te znajdują odzwierciedlenie w postępowaniu Muggletona, z pewnością brakuje tu wierniejszego przedstawienia danych z poszczególnych etapów analizy (np. matryc czy grafów).

^{vi} Do ciekawych refleksji, w tym kontekście, skłania analiza różnic w sposobie odpowiadania badanych na podobne i traktowane przez Muggletona jako równoważne pytania, np.: „Czy uważacie, że należycie do jakiejś grupy?” (s. 75) oraz „Czy powiedzielibyście o sobie, że należycie do jakiejś grupy osób” (s. 79) a „Czy (...) należysz do jakiejś grupy ludzi, którą mógłbyś nazwać bądź scharakteryzować”

(s. 80) oraz „Czy uważasz siebie za metala, za taki typ człowieka? (s. 80, podkr.-A.P.). Wydaje się, że dwa pierwsze pytanie dotyczą jedynie ujmowania siebie w obszarze jakiejś zbiorowości czy też poczucia przynależności, podczas gdy dwa ostatnie zawierają w sobie sugestię, że owa przynależność jest równoznaczna z przypisaniem sobie określonych i dzielonych przez grupę przymiotów. Wyrażenie sprzeciwu przez osobę badaną może być tu przejawem oporu przed stereotypizacją, którą wprowadza (narzuca) badacz nie zaś osoba badana.

^{vii} Odwołując się do postulowanego przez Lieblich i współpracowników (1998, za: Giovannoli, ibidem: 43) kryterium wnikliwości (innowacyjności oraz oryginalności) pytanie to mogłoby również brzmieć: Czy analizy autora wnoszą coś nowego, wywołując u odbiorcy skuteczne zdziwienie?